Rok IV. Nr. 243 (99) Wilno, Niedziela 23 października 1927 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Redakcja i Administracja: JAGIELLOŃSKA 3. Telefon 99. Czynne od godz. 9 — 4 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2 — 3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od 8–9 wiecz. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Konto czekowe P. K. O. 80.750.

Drukarnia — ul. św. Ignacego 5. Tel. 893.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy tekście—25 gr., za tekstem—10 gr., ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy) r nika rek nadesłane—30 gr. (za wiersz redakcyjny), dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, na IV stronie 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie zmianę terminów ogłoszeń.

Karaimi polscy.

Wyznanie karaimskie należy do najmniej licznych w naszem państwie. Liczy bowiem do ośmiuset wyznawców, skupionych w czterech gminach: Troki, Wilno, Halicz i Łuck.

Wyznanie to, nie stanowiąc specjalnego interesu państwowego dla Polski ze względu na jego nikłość ilościową, przedstawia dla państwa czynnik znacznej doniosłości ze względu na swoje możliwości odegrania wraz z muzułmanami polskimi roli pośrednika kulturalno-ekonomicznego ze Wschodem.

Ta mała bowiem grupa narodowo-wyznaniowa znalazła się pod polskiemi rządami w tem szczęśliwem położeniu, że korzystając ze swobód obywatelskich i warunków politycznych może się stać czynnikiem organizującym i skupiającym ogół rozrzuconych po świecie karaimów, dając przez to możliwość rządowi polskiemu do objęcia protektoratu moralnego nad jednym z odłamów Wschodu, rozrzuconym na ziemiach Egiptu, Jerozolimy, Rosji i t. d.

Nie będąc społecznością liczną, posiadają znaczną jednak warstwę inteligencji, której potrzeba sprężystej organizacji, by odegrać rolę owego pośrednika kulturalno-ekonomicznego pomiędzy Polską a Wschodem.

Ich pięciusetletni pobyt na ziemiach Wielkiego Księstwa Litewskiego, bogata historja współżycia z autochtonami kraju, którymi w miarę lat stawali się sami — zapewnia im w Polsce Odrodzonej perspektywy najpełniejszego rozwoju narodowego i religijnego.

Tradycja swobód obywatelskich karaimów w Polsce sięga połowy wieku XV. W roku 1441 wielki książe Kazimierz, późniejszy król Kazimierz Jagiellończyk, obdarza ich prawem Magdeburskiem, a po nim przywilej ten, jak i inne potwierdzają i nadają im jego następcy, aż do króla Stanisława Augusta włącznie.

Najcięższy dla karaimów polskich okres zaczyna się wraz z niewolą i rozbiorami Rzeczypospolitej, przechodząc bowiem pod panowanie rosyjskie tracą swobody i przywileje uzyskane poprzednio i podlegają ograniczającemu wolność życia narodowego i wyznaniowego ustawodawstwu rosyjskiemu.

Czyniąc liczne starania u rządu rosyjskiego, otrzymują wreszcie w roku 1863 potwierdzenie częściowe swych praw, uzyskanych w Rzeczypospolitej Niepodległej, w wyniku czego rząd rosyjski wprowadza do całego ustawodawstwa postanowienie opiewające, że „karaimowie korzystają ze wszystkich praw, udzielonych poddanym rosyjskim, w zależności od stanu, do którego poszczególni karaimowie należą“.

Jednocześnie więc z potwierdzeniem przez Rosję praw, nabytych przez karaimów w Polsce — wskrzesza się tradycyjny Hachamat Trocki, a wraz z tem niezależność hierarchiczną wyznania karaimskiego w dawnem W. X. Litewskiem.

Było to jednak tylko teoretyczne udzielenie swobód, z których ongiś tu korzystano, gdyż nieliczni karaimowie kraju zabranego nie mogą z powodu swej znikomości i niezamożności, wytworzyć silniejszej jednostki organizacyjnej, zdolnej do utrzymania swego oblicza narodowego w pełni bez poddania się obcym wpływom — rusyfikacyjnym, idącym zgóry. Ponadto ciężkość ich położenia wzmagał fakt nieuwzględniania przez rosyjskie organy administracyjno-policyjne różnicy zachodzącej pomiędzy Żydami i Karaimami, co prowadziło do niestosowania przez te organy pewnych swobód i praw, uzyskanych przez karaimów u rządu.

Przez cały ciąg pozostawania pod rządami rosyjskiemi karaimowie litewscy zmuszeni są do stałej obrony przed zakusami identyfikowania ich przez administrację polityczną i opinję publiczną z Żydami. Inaczej mówiąc, był to ciężki dla nich okres zabiegów o realizowanie teoretycznie posiadaaych praw.

Warunki te nader ujemnie odbiły się na ich życiu kulturalno-narodowem, tak, iż w czasach poprzedzających wielką wojnę światową powstaje wśród karaimów trockich myśl połączenia się organizacyjno-wyznaniowego z karaimami krymskimi przez przyłączenie się do zarządu duchownego taurydzkiego. W ten sposób hacham eupatoryjski stałby się ich naczelną władzą duchowną.

Dążność ta była spowodowana nadzieją wzmocnienia swego życia tutaj przez wspólnictwo organizacyjne z bogatym i znacznym ilościowo odłamem karaimów krymskich.

Rozważając ten projekt bezstronnie stwierdzić należy, że był on oznaką dekadencji karaimów trockich. Gdyby bowiem doszło do tego zlania się organizacyjnego z Krymem, co szło bezwątpienia po linji polityki rządu zaborczego, karaimowie troccy utraciliby przez to swoiste oblicze i zerwaliby z całą piękną tradycją i przeszłością historyczną, własnowolnie grzebiąc autokefalję swego Kościoła w Polsce,

Wybuch wojny, a zapewne i rozsądek karaimów, uchronił ich od tego kroku.

W tym stanie rzeczy — trwania przez okres niewoli w formach organizacyjnych, a ukształtowanych przed rozbiorami — doczekali karaimowie troccy odrodzenia państwowości polskiej.

Konstytucja nasza postanawia, że związki wyznaniowe korzystają w Polsce z autonomji wewnętrznej, co oznacza, że rządzą się prawami swego wyznania, o ile rząd nie odmówi ich uznania ze względu na bezpieczeństwo państwa. Na podstawie statutów wewnętrznych poszczególnych wyznań rząd ustali stosunek prawny państwa do tych wyznań w drodze ustawy po porozumieniu się z ich reprezentacją prawną.

W dniu dzisiejszym zbierają się w Trokach delegaci gmin karaimskich w Polsce dla obioru władzy naczelnej swego wyznania—Hachama. Od chwili jego wyboru rozpocznie się dla karaimów nowy okres w życiu ich w Polsce, akt ten bowiem restytuuje w całej pełni—prawnie i faktycznie—autokefalję Kościoła Karaimskiego w Polsce w myśl najpiękniejszych tradycyj przeszłości.

Powołanie przez karaimów reprezentacji prawnej swego wyznania da im możność zabiegania u rządu o uznanie ich wyznaniowego statutu organizacyjnego, praw wewnętrznych związku religijnego, co w wyniku pociągnąć powinno prawne uregulowanie stosunku rządu do tego wyznania w drodze ustawy, względnie dekretu.

Nie trzeba chyba dodawać, iż akt ten będzie najdonioślejszym dla karaimów wypadkiem politycznym, regulującym ich niezależny byt narodowy w Rzeczypospolitej.

A doniosłym tym poczynaniom naszych współobywateli towarzyszy sympatja całego społeczeństwa.

tor—wicz.

OBCHÓD 9-cio LECIA NIEPODLEGŁOŚCI.

WARSZAWA, 22 X (Pat). Pan wice-prezes Rady Ministrów prof. dr. Kazimierz Bartel rozesłał do wszystkich Ministerstw okólnik następującej treści:

W dniu 11 listopada 1927 r. państwo polskie obchodzić będzie 9tą rocznicę zrzucenia jarzma niewoli i odzyskania niepodległości. Doniosłość tego pamiętnego dnia winna znaleść swój wyraz w uroczystych i podniosłych obchodach, na które złożą się: udekorowanie gmachów rządowych i możliwie prywatnych flagami o barwach narodowych, uroczyste nabożeństwo, obchody wojskowe, pogadanki i odczyty okolicznościowe. W uroczystościach i obchodach winni wziąć udział w szerokiej mierze funkcjonarjusze państwowi wszystkich działów i w tym celu porozumieć się wcześniej z przedstawicielami rządu, t. j. z wojewodami i starostami.

Wobec powyższego uważam za wskazane zwolnić w tym dniu funkcjonarjuszów państwowych i młodzież szkolną od normalnych obowiązków, pozostawiając dzień 11 listopada 1927 r. (piątek) wolnym od pracy we wszystkich władzach i urzędach państwowych oraz w szkołach i upraszam p. Ministra o wydanie odpowiednich zarządzeń w celu ścisłego wykonania niniejszego zarządzenia we wszystkich podległych mu władzach i urzędach państwowych na całym obszarze Rzeczypospolitej.

Dokoła noty litewskiej.

PARYŻ. 22. X. (Pat) Nadeszła z Genewy wiadomość o otrzymaniu przez Sekretarjat Ligi Narodów skargi litewskiej przeciwko Polsce wywołała w prasie liczne komentarze. „Le Temps“ powołując się na niedawne swe artykuły w tej sprawie oświadcza, że krok Litwy nie można uważać za udatną próbę złagodzenia stosunków między obu krajami. Przeciwnie, próba taka może jedynie zaostrzyć spór. Podziwu godne jest powołanie się Litwy na art. 11-ty paktu, gdyż Polska bynajmniej nie grozi Litwie wojną, a tylko Litwa ciągle dowodzi, że jest w stanie wojny z Polską. Jedyną konkluzją, jaką można wyciągnąć z tego wszystkiego jest, iż Waldemaras całkowicie zmienił swe zachowanie się od czasu ostatniej bytności w Berlinie.

Sprawa pożyczki.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Wczoraj o godz. 12 w południe została zamknięta subskrypcja 7% pożyczki stabilizacyjnej. W bankach do ostatniej chwili napływały zgłoszenia, świadczące o wielkiej popularności nowego polskiego papieru.

Po zamknięciu subskrypcji dziennikarze zwrócili się do b. w.-ministra skarbu p. Dangla, przewodniczącego syndykatu banków, które przyczyniły się do popularności transzy polskiej.

P. Dangiel oświadczył co następuje:

„W tej chwili trudno mi podać ściśle wyniki subskrypcji. Posiadam wprawdzie meldunki ze wszystkich banków, lecz dokładne cyfry będę miał dopiero w przyszłym tygodniu.

Mogę jednak już dziś stwierdzić, że transza polska pokryta została 2 i pół krotnie. Napływ drobnych zgłoszeń jest bardzo znaczny, co świadczy o tem, że drobni nasi kapitaliści szukają dobrej lokaty“.

Na zapytanie dlaczego przydzielono Polsce tylko jeden miljon dolarów p. Dangiel odparł:

„Branie przez Polskę większej transzy nie miało racji, Polska bowiem jest krajem, który zaciąga pożyczki zagraniczne. Chodziło raczej o zadokumentowanie popularności tej pożyczki, ponieważ to wpłynie na powodzenie plasowania jej wśród publiczności zagranicznej.

Przez subskrypcję pożyczki stabilizacyjnej banki polskie biorąc po raz pierwszy po wojnie udział w dużej emisji na rynku międzynarodowym i ze swego zadania wywiązały się bardzo sprawnie“.

Według otrzymanych przez sfery rządowe depesz z tych państw, w których zarządzono subskrypcję na pożyczkę polską, wszędzie cieszyła się ona niezwykłem powodzeniem.

W Nowym Jorku pożyczka pokryta została cyfrową nadwyżką, jak również i w Londynie. W Szwecji rozchwytano ją w ciągu paru godzin. W Holandji banki rozebrały ją między sobą, domagając się znacznie wyższych kwot. We Francji subskrypcja formalnie jeszcze trwa, ponieważ miejscowe przepisy wymagają, że każda subskrypcja pożyczkowa odbywać się musi w ciągu 15 dni. Już obecnie jednak publiczność stara się nabyć świadectwa tymczasowe, płacąc premje ponad kurs emisyjny. W Szwajcarji subskrypcja zaczęła się najpóźniej i przebieg jej jest również doskonały.

Z okazji dojścia do skutku pożyczki zagranicznej, która umożliwi realizację programu stabilizacyjnego, jeden z jej twórców w.-prezes Banku Polskiego dr. Młynarski otrzymał szereg depesz gratulacyjnych od różnych wybitnych osobistości międzynarodowego świata finansowego. Między innymi powinszowanie nadesłał dyrektor Federal Reserwe Banku w Nowym Jorku p. Strong, prezes i w.-prezes Banku Francuskiego Moreau i Rist i inni.

Z PAŃSTW BAŁTYCKICH.

Traktat łotewsko-sowiecki.

RYGA. 22. X. (Pat). W związku z wczorajszem posiedzeniem Sejmu dzienniki obliczają, iż traktat handlowy łotewsko-rosyjski, którego los zostanie prawdopodobnie zdecydowany we wtorek, jeśli wogóle zostanie ratyfikowany, to stanie się to najwyżej większością jednego głosu. Posłowie niemieccy są niezdecydowani, czy oddać swe głosy za ratyfikacią, w związku z nieprzychylnemi dla traktatu rezolucjami powziętemi przez organizacje gospodarcze w Niemczech.

Z ROSJI SOWIECKIEJ.

Dalsze rugi opozycjonistów.

MOSKWA. 22. X. (*Kor. wł.*). Prawdopodobnie według wskazówek z Moskwy, Kijowski komitet partji komunistycznej i komitety Azejberdzońskiej i Turkmeńskiej Republik wykluczyli ze składu partji 14 zwolenników opozycji. Szereg komitetów reszty republik związku sow. zapowiada masowe wydalenie niewiernych członków z łona partji i ogłasza bezwzględną walkę opozycji pod hasłem „W partji Lenina nie powinno być miejsca zdradzie“.

Prasa sow. o manewrach armij państw europejskich.

MOSKWA 22. X. (*Kor. wł.*) W manewrach przeprowadzonych w roku bieżącym przez armje państw europejskich, dopatruje się minska „Zwiezda“ przygotowań do napadu na Z. S. R. R. Powodem do podobnych wniosków miały być manewry z udziałem desantu urządzane na wielką skalę przez Francję, Anglję i Włochy.

Strzelec polski nie daje spać pokojowo usposobionym przedstawicielom armji sow. Ilość Strzelca obliczaią wodzowie sowieccy na 300 tys. ludzi. Co niedzielę po południu, podaje „Zwiezda“ organizacje Strzelca w każdem mieście przeprowadzają strzelanie bojowe, czasami wychodzą na ćwiczenia polowe—wogóle pod względem wojskowym kształcą się b. poważnie. We wszystkich tych ćwiczeniach w/g „Zwiezdy“ mają przyjmować udział kobiety i dzieci.

Z Białejrusi sowieckiej.

Ustanowienie świąt sowieckich.

MIŃSK. 22.X (kor. wł.). Ludowy Komisarjat Pracy Białejrusi sow. wniósł na zatwierdzenie Rady Komisarzy Ludowych ZSRR projekt ustanowienia w dniach 7, 8 listopada święta rewolucji bolszewickiej. W roku bieżącym rocznica rewolucji październikowej będzie obchodzona w całym Związku Republik Sow. w dniach 6, 7, 8 listopada.

Walka z przemytnictwem na granicy polsko-białoruskiej.

MIŃSK, 22.X (kor. wł.) Białoruski urząd celny podaje garść danych, dotyczących ruchu przemytniczego przez granicę polsko-białoruską. Według danych tego urzędu na pograniczu sow. operują obecnie tylko dobrze zorganizowane bandy przemytnicze. Głównemi przedmiotami przemytu są: puder Coty, giemza lakierowana, perfumy, wyroby trykotowe, sacharyna, krzemienie do zapalniczek, grzebyki i t. d.

W roku bieżącym zatrzymano tych towarów tylko na odcinku białoruskim na sumę 168.192 r.

Rejestracja bezrobotnych na terenie Białejrusi sow.

MIŃSK, 22.X (kor. wł.). Zgodnie z dyrektywami odbywającego się obecnie w Mińsku zjazdu przedstawicieli związków zawodowych Białejrusi, począwszy od dn. 1 listopada b. r. na terenie całego ZSRR rozpoczyna się rejestracja bezrobotnych. Rejestracja ta ma na celu ostateczne ustalenie kolosalnej ilości bezrobotnych Białejrusi i wynalezienia środków dla walki z bezrobociem.

Wiadomości polityczne.

WARSZAWA, 22.X. (Pat.) Dotychczasowy poseł japoński w Polsce p. Sato został mianowany posłem w Teheranie. P. Sato wyjechał już z Warszawy. Funkcje posła w charakterze charged' affaires pełnić będzie p. Chiba. Następcą posła Sato będzie p. Matsushima.

⊛

WARSZAWA, 22.X. (Pat.) Do Warszawy przybył konsul generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Palestynie p. Tytus Zbyszewski i odbył dnia 21 b. m. konferencję z nowomianowanym radcą handlowym na Palestynę i Syrję z siedzibą w Halisie, dr. Hausnerem.

Przedmiotem konferencji były sprawy związane z problematami eksportu, emigracji, jako też odbudowy żydowskiej siedziby narodowej przy pomocy elementów pochodzących z Polski, oraz ustalenia programu współpracy. Konsul generalny p. Zbyszewski, p. Hausner udają się na miejsce urzędowania w połowie listopada.

⊛

WARSZAWA, 22.X. (Pat.) Dnia 24, 27, i 28 b. m. odbędą się w Warszawie posiedzenia Głównej Komisji Ziemskiej pod przewodnictwem wiceprezesa GKZ. Żelechowskiego. Rozpatrywane będą sprawy scalenia gruntów. Dnia 25 i 26 bm. odbędą się posiedzenia Głównej Komisji Ziemskiej w sprawie zniesienia służebności i zamiany gruntów. Przewodniczy zastępca wiceprezesa G.K.Z. p. Bańkowski.

⊛

WARSZAWA, 22.X. (Pat.) Wiadomość podana przez Agencję Wschodnią w „Codziennych Wiadomościach Ekonomicznych“ z dnia 22 b.m. jakoby P.K.O. nie udzielała pożyczek pod zastaw papierów wartościowych jest nieprawdziwa. PKO. udziela pożyczek lombardowych wedle norm dotychczasowych bez żadnej zmiany.

⊛

MOSKWA, 22.X. (Pat.) Poseł Patek przybył dnia 17 października r. b. do Baku, gdzie został powitany przez pełnomocnika Narkomindzieła w towarzystwie którego zwiedził następnie kopalnie nafty syndykatu „Azneft“. Z okazji pobytu w Baku, jako stolicy Azejbejdżanu poseł Patek złożył wizytę prezesowi rady komisarzy ludowych Republiki Azejbejżańskiej.

⊛

Po wyjeździe ambasadora Rakowskiego.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Paryż, w październiku 1927 r.

Żądaniu Cziczerina stało się zadość: Briand postawił kropkę nad i, wyłuszczając powody, dla których ambasador Rakowski nie może być już uważany za „persona grata" na Quai d'Orsay. Nota, wręczona



B. sowiecki poseł Rakowski w Paryżu.

przez ambasadora Herbette'a, stwierdzała w końcowym ustępie z naciskiem, iż ewentualność zerwania stosunków nie była ani razu brana pod uwagę. Briand jest prawdziwym mistrzem w polityce nietylko zewnętrznej, ale i wewnętrznej, skorzystał tedy ze sposobności i postawił aż dwie naraz kropki nad owem i—po jednej dla każdego odłamu opinji publicznej we Francji. Prawicy rzucono na pastwę osobę niedyplomatycznego dyplomaty sowieckiego, lewicy przyrzeczono prowadzić w dalszym ciągu układy z bolszewikami.

Pozornie opierając się na t. zw. „głosach prasy" można odnieść wrażenie, że Briand przeliczył się tym razem w swojej grze finezyjnej. Prawy kraniec zapowiada wcale niedwuznacznie, iż nie myśli nawet zadowolnić się takim triumfem połowicznym i ślubuje dopóty nie zawieszać walki bezwzględnej, dopóki nie osiągnie celu ostatecznego: zerwanie z Sowietami. Publicyści zaś bardzo lewego obozu widzą w postępowaniu rządu wyraźne uleganie wpływom reakcji i konsekwentne zmierzanie ku pójściu śladami konserwatywnego gabinetu angielskiego. Nacjonalistom nie wystarcza już przymusowe odwołanie ambasadora Rakowskiego, i dlatego w kilku jednocześnie pismach tutejszych podjęta została kampanja przeciwko p. Piatakowowi, naczelnemu kierownikowi sowieckiej misji handlowej w Paryżu. Ponieważ poczęły krążyć słuchy o ewentualnem powierzeniu mu funkcji charge d'affaires ad interim, przeto pojawiły się bezzwłocznie artykuły przypominające, iż p. Piatakow nie zawahał się również podpisać tego manifestu, który był pierwszą bezpośrednią przyczyną „afery Rakowskiego". I on więc powinien opuścić Paryż. Akt ten jest dla Moskwy o tyle niebezpieczny, iż faktycznie niema w obecnej chwili odpowiednich kandydatów na stanowisko następcy lub choćby zastępcy Rakowskiego. Uzyskany na Quai d'Orsay agrement dla Joffego, czy Karachana napotka nieprzezwyciężone trudności, gdyż pierwszy ma na sumieniu Traktat w Brześciu Litewskim, drugi zaś upamiętnił się swojemi intrygami w Chinach. Kamieniewa nazwisko widnieje na „manifeście". Krestinski nie chce porzucić Berlina. Dawtian, pierwszy radca paryskiej ambasady, otrzymał już nominację na posła w Teheranie, ect.

Niemniej przesadną gorliwością i brakiem logicznej rzeczowości nacechowane są gwałtowne wystąpienia prosowieckich publicystów, powtarzające z godną lepszej sprawy wytrwałością, iż wyjazd ambasadora Rakowskiego oznacza najzupełniejsze i nieuniknione fiasco pertraktacyj ekonomiczno-politycznych. Wmawiają oni bowiem swoim czytelnikom, że dyplomata ów był jedynym wogóle człowiekiem, zdolnym pomyślnie wywiązać się z tak trudnej i drażliwej misji!.. O dojściu więc do porozumienia pomiedzy Paryżem a Moskwą nie można byłoby nawet marzyć, gdyby pan Rakowski, który jest zwykłym śmiertelnikiem, padł ofiarą katastrofy lotniczej, jak np. ambasador niemiecki von Malzan, przed podpisaniem jeszcze słynnego manifestu!!! Niewątpliwie pan Rakowski posiadał kwalifikacje na prowadzenie układów z senatorem de Monzie swoim kolegą uniwersyteckim i przewodniczącym delegacji francuskiej. Ale nie należy oddawać swoim przyjaciołom iście niedźwiedziej przysługi, uzależniając wynik pertraktacji od powodzenia pana Rakowskiego w karjerze dyplomatycznej...

Nie, powodów takiego zacietrzewienia obustronnego — w dużej mierze, nawiasem mówiąc, symulowanego — szukać trzeba w dziedzinie polityki wewnętrznej, mianowicie — pamiętać, że... wybory za pasem. Blok centro-prawicowy, kształtujący się pod hasłem wspólnej walki z komunizmem, posługuje się „aferą Rakowskiego", jako świetnym argumentem.

Kartel lewicowy, odżegnywujący się wprawdzie od komunistów, wyzyskuje również „aferę Rakowskiego", by przekonać miljonowe rzesze posiadaczy rosyjskich papierów wartościowych, iż jedynie radykałowie zdołają wywindykować dla nich choć część miljardowych sum, prawica bowiem dąży otwarcie do zerwania z Moskwą, koniecznem przeto jest zapewnienie lewicowej większości w Izbie Deputowanych. Gdzie dwóch się kłóci, tam trzeci korzysta—Briand, w tych warunkach, o wiele spokojniej prowadzić będzie mógł układy z Sowietami... *Z. Kl.*

Zwiększenie pensyj weteranom.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy)

Rozporządzeniem Prezydenta Rzplitej z dnia 7 października r. b. ogłoszonem w Dz. Us. z dnia 13 października r. b. pensje weteranów zostały podniesione jak następuje: dla weteranów samotnych — do 125 zł., żonatych — 150, wdów po weteranach — 62 zł. 50 gr. począwszy od dnia 1 października r. b. Wypłata odnośnych uzupełnień za październik nastąpi dnia 1 listopada r. b. łącznie z ratą, przypadającą za listopad.

Proces zabójcy Petlury.

PARYŻ, 22.X. (Pat.) W czwartym dniu procesu Schwarzbarda przedstawiciel powództwa cywilnego, adw. Campinchy, streszczając wyniki trzydniowych debat stwierdził, że nieustalono dotąd, aby Petlura wydał jakikolwiek rozkaz wzywający do pogromów, wobec czego oświadczenie oskarżonego, iż zamordował Petlurę przez zemstę za pogromy pozbawione jest wszelkiego uzasadnienia. Oskarżony Schwarzbard odpowiada na to, że Petlura jest odpowiedzialny za pogromy, gdyż następowały one z rozkazów poszczególnych atamanów, będących pod jego władzą.

Zapytany następnie, czy rzekomo antysemickie artykuły w „Trizubie" podpisane były przez Petlurę, Schwarzbard odpowiada, że nie, lecz że sama nazwa „Trizuba" wystarcza, gdyż jako godło jest symbolem djabła. W tym miejscu adw. Torres podkreśla, że Petlura był źródłem natchnienia dla współpracowników „Trizuba", czemu przeczy adw. Champinchy. Zkolei zeznaje b. ukraiński minister spraw zagranicznych, obecnie profesor historji na uniwersytecie ukraińskim w Pradze Aleksander Szulgin, który streszcza historję powstania niepodległego państwa ukraińskiego i jego poszczególnych rządów przyczem oświadcza, iż obrona Petlury jest zbyteczna, gdyż imię jego przeszło do historji.

Świadek przyznaje, że pogromy miały miejsce i oświadcza, że cierpi z tego powodu jego serce patrjoty ukraińskiego. Pogromy to jednak nie były dziełem Petlury, a sprawcami ich były wojska czerwone. Świadek cytuje cyrkularz Rakowskiego z dnia 12 września 1920 roku, nakazujący zniszczenie doszczętne każdej wsi, w którejby się znajdował choć jeden powstaniec ukraiński. Z rozkazu Rakowskiego zarzynano starców, dzieci i kobiety. Petlura zaś czynił wszystko co było możliwe, aby przeszkodzić pogromom i dążył do wytworzenia najlepszych warunków współżycia między ludnością chrześcijańską, a żydowską, czego dowodem służyć może ogłoszenie ustawy o autonomji narodowej Żydów, którą zniósł w swoim czasie Skoropadzki. Następnie Szulgin przechodzi do samego zabójstwa i oświadcza kategorycznie, że Schwarzbard działał w złej wierze. Nie jest on wcale mścicielem swego narodu, lecz agentem czrezwyczajki.

Szuling powołuje się na oświadczenie znanego komunisty Czubara, który miał się oświadczyć co do konieczności zgładzenia Petlury oraz na fakt, że zabójstwo miało miejsce w 10 dni po objęciu w Polsce władzy przez Marszałka Piłsudskiego. Bolszewikom chodziło o zgładzenie tego, który walczył w swoim czasie przy boku Marszałka Piłsudskiego o wyzwolenie Ukrainy. Następnie zeznaje prof. Claude, który badał Schwarzbarda.

Oświadcza on, że nie znalazł w nim patalogicznych objawów rozstroju umysłowego, lecz musi stwierdzić, iż czytanie książek najrozmaitszej treści wytworzyło w głowie Schwarzbarda pewien stan chaotyczny, przechodzący w manję, która ujemnie działała na jego wolę. Po oświadczeniach prof. Claude zeznaje gen. Udowiczenko, który dowodził trzecią dywizją ukraińską, a którego obrona oskarża o dokonanie pogromów. Udowiczenko również kategorycznie zaprzecza dokonywaniu pogromów przez jego wojska, a podkreśla, że pogromy dokonały wojska czerwone, rozwścieczone gorącem przyjęciem Ukraińców przez ludność.

Ze świadkiem polemizuje adw. Torres. Zagadnięty przez adw. Campinchyego w sprawie pogromów dokonanych przez wojska czerwone, Torres uznaje, że pogromy wprawdzie się zdarzały, lecz wyższe dowództwo wymierzało za nie surowe kary. Tak np.: Budiennyj kazał rozstrzelać zgórą 100 kozaków, którzy dopuścili się pogromów. Na tle zeznań świadka wywiązuje się ożywiona dyskusja między przedstawicielami stron. Następnie zeznaje św. Szamicki, b. członek rady ziemstw na Ukrainie.

Zjazd Związku Miast Polskich.

POZNAŃ, 22.X (Pat). Dziś rano rozpoczęły się w auli uniwersytetu obrady 9-go zjazdu Związku Miast Polskich. W pierwszych rzędach zasiedli minister robót publicznych inż. Moraczewski, dyrektor Banku Gosp. Kraj. gen. Górecki, naczelnik wydziału samorządowego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Weisbrod, rektor uniwersytetu poznańskiego dr. Grochmalicki, przedstawiciele władz miejscowych oraz konsulowie francuski i czechosłowacki. Zjazd otworzył w imieniu zarządu Związku Miast prezes dr. Zawadzki z Warszawy. Następnie zjazd powołał do prezydium pp. Jaworowskiego (Warszawa), Hedingera (Poznań) Rollego (Kraków), Kostrzewskiego (Przemyśl), Słomińskiego (Warszawa), *Czyża* (*Wilno*), Krogulskiego (Rzeszów), Geyera (Bydgoszcz), Włodka (Grudziądz), Sklarza (Katowice).

Od Administracji.

Do numeru dzisiejszego załączamy blankiety wpłaty na nasze konto P. K. O. 80.750. Prosimy więc Szanownych Abonentów o uskutecznienie przedpłaty na miesiąc listopad oraz o uregulowanie zaległości w terminie najpóźniej do dnia 28 października b. r., w przeciwnym bowiem wypadku zmuszeni będziemy wstrzymać wysyłkę naszego pisma. Wszelkie reklamacje, jak to: zmiana adresu, ilość nadawanych egzemplarzy i t. p. Administracja załatwia do dn. 28 października 1927 r.

Zamordowanie pierwszego posła albańskiego w Pradze Cena Bega.

W swoim czasie zamordowany został w chwili opuszczania kawiarni Passage w Pradze nowy i pierwszy zarazem poseł albański



Zamordowany przez Algiviadh'a Bebi poseł jugosłowiański Cen-Beg w Pradze.

przy rządzie czechosłowackim, Cena Beg. Mordercą jest student albański Algiviadh Bebi, który po aresztowaniu oświadczył, iż czynu swego dokonał z zemsty za to, że Cena Beg zaprzedał Albanję Jugosławji.

Cena Beg urodził się w roku 1895 w Djakowie i pochodził ze starej rodziny szlacheckiej. Jego ojciec i starszy brat piastowali w swoim czasie wysokie urzędy na dworze sułtana Abdul Hamida w Konstantynopolu. W roku 1912 ojciec zamordowanego dyplomaty stanął na czele albańskich oddziałów powstańczych.

Cena Beg był wiernym synem swego narodu i szczerym przyjacielem Jugosławji. W swoim czasie zapoczątkował on akcję dyplomatyczną, zmierzającą do przyłączenia się Albanji do Małej Ententy. W Albanji, która niepodległość swą uzyskała dopiero w roku 1913, ścierają się stale dwa prądy polityczne; jeden z nich dąży do zbliżenia z Włochami, drugi zaś, propagujący hasło „Bałkany dla narodów bałkańskich", zmierza do stworzenia jaknajściślejszego kontaktu między Albanją a królestwem SHS.

Gdy drogą rewolucji doszedł do władzy rząd Achmeda beg Zogu prowadził początkowo politykę „bałkańską", która ujawniała się w stopniowem zbliżeniu się do Białogrodu. Po pewnym jednak czasie w rządzie tyrańskim zwyciężyły wpływy italofilskie, które wreszcie doprowadziły do podpisania głośnego paktu tyrańskiego. Cena Beg, który w obronie kierunku filo jugosłowiańskiego popierał czynnie Achmeda beg Zogu, zwalczając wraz z nim kierunek filo italski, nie chciał jednak akceptować nowego italofilskiego kursu polityki zagranicznej Albanji, wobec czego zmuszony był ustąpić ze stanowiska naczelnego wodza armji albańskiej.

Młody, sympatyczny dyplomata, który 12 lat spędził w więzieniu austrjackiem, tylko dlatego, że nie chciał zrzec się swych ideałów narodowych i politycznych, z pewnością nie przypuszczał, że na drugi dzień swego pobytu w Pradze padnie z ręki swego przeciwnika politycznego i to za uprawianie kierunku filo jugosłowiańskiego w swych poczynaniach politycznych.



Zabójca posła jugosłowiańskiego Algiviadh Bebi.

NA MARGINESIE

„Sensacje" p. Cat'a.

Są w Wilnie dwa pisma, goniące za sensacją: „Express Wileński" za kryminalną, „Słowo"—polityczną.

„Expressowi", jak wiemy, nigdy nie braknie tematu.

Tymczasem ze „Słowem" różnie bywa. Oto, jak widać, przeżywa ono obecnie sezon ogórkowy, czego dowodem choćby notatka samego p. *Cat'a*, zamieszczona w sobotnim numerze p. t. „Jaskółka wyborcza".

Bo czyżby szanujący się dziennik, za jaki chce uchodzić „Słowo", które zazwyczaj ma poddostatkiem tematów (nawet na sensacje), odważył się kiedyindziej sięgnąć po nie, aż do prywatnych mieszkań?

Widocznie jednak taka w redakcji „Słowa" zapanowała posucha, że nie miała innego wyjścia, jak z zebrania się kilku osób w prywatnem mieszkaniu p. Kirtiklisa na herbatkę, urobić tak wielką i ważną sprawę polityczną, że aż trzeba o niej ogłosić urbi et orbi.

Niestety bomba ta mimo iż preparować ją pomagał p. J. Obst z „Dziennika Wil." (który wogóle pomieszał, jak zwykle, groch z kapustą, bo na zebraniu widział nawet p. Czyża, bawiącego, jak wiadomo na zjeździe Zw. Miast Polskich w Poznaniu), okazała się nawet dla czytelników „Słowa" zwykłą bańką mydlaną.

Bo jeżeli rzeczywiściejby tak było, jak p. Cat sądzi—to napewno my, jako organ blisko stojący tych osób, które obecne były na herbatce a nie p. *Cat* bylibyśmy w pierwszym rzędzie poinformowani.

Czyż więc warto było ze zwykłej herbatki, którą codziennie można obliczać w Wilnie na tuziny — robić tak groźną bombę, która przestraszyła p. *Cata* do tego stopnia, że nie miał innego wyjścia, jak zaalarmować nią Warszawę, Nowogródek, a nawet może i... zagranicę...

Doprawdy, p. Cat — szkoda było na takie „sensacje" miejsca w „Słowie".

bicz.

Nowe trzęsienie ziemi na Krymie.

WIEDEŃ, 22.X (Pat.), Na Krymie miało miejsce ponownie silne trzęsienie ziemi, które wywołało wśród ludności olbrzymią panikę.

Jak słychać, w górach nastąpiły znaczne przesunięcia i zawalenia się skał. §

Wyznawcy Mozaizmu.

Pochodzenie i trochę historji. Powstanie karaizmu jako wyznania sięga VII VIII wieku. Ruch ten wyszedł z prowincyj wschodnich kalifatu arabskiego, skąd przez Jerozolimę rozszedł się na świat cały. Ludność karaimska dociera do wybrzeża morza Czarnego i osiada na Krymie, gdzie tworzy większe skupienia, które w rozsypce i ucisku przetrwały do dziś dnia.



P. Zajączkowski—prezes gminy karaimskiej w Trokach.

Przybycie ich na Litwę wiąże się zazwyczaj z wyprawami przeciw Tatarom wielkiego księcia Witolda, który miał ich osiedlić w Trokach, skąd następnie, jako zjawisko wtórne, zjawili się karaimi w Wilnie, czy to w poszukiwaniu zarobków, czy to dla pracy umysłowej.

Od chwili swego przybycia do Polski w wieku XIV osiadają na roli i zajmują się z wielkiem zamiłowaniem ogrodnictwem. Dzięki przywilejom, które otrzymują od książąt litewskich i królów polskich mają zapewniony swobodny zbyt i rozwój w dawnem Księstwie Litewskiem. W chwili obecnej karaimi tworzą w Polsce cztery skupienia: Troki, Wilno, Halicz i Łuck. Piąta gmina Poniewież znalazła się obecnie w granicach Litwy Kowieńsk.

Religja. Karaimi wyznają Pięcioksiąg Mojżeszowy w jego czystej postaci, odrzucają natomiast Talmud i Kabałę w czem tkwi ich głęboka różnica z żydami i powstały stąd antagonizm. Organizacja władz duchownych u karaimów jest następująca: na czele wyznania stoi hacham, któremu podlegli są starsi i młodsi hadzanowie. Z chwilą rozbioru Rzeczypospolitej rząd rosyjski nie uznawał aż do r. 1863 praw nabytych przez karaimów w Polsce i dopiero ten rok przyniósł im niezależność wyznaniową w postaci Hachamatu Trockiego. Karaimi krymscy uzyskali te prawa w roku 1837, kiedy zostało utworzone dla nich stanowisko hachama taurydzkiego jako naczelnej władzy duchownej.

Literatura i język. W historji literatury karaimskiej rozwijają się obok dwa języki: hebrajski i karaimski. Biorąc zgrubsza język hebrajski jest liturgicznym językiem kościelnym, język karaimski językiem nowszej literatury i potocznej rozmowy. Zaznaczyć jednak należy iż nie można tu przeprowadzić ścisłego rozgraniczenia, gdyż oba te języki wzajemnie się przeplatają jak naprzykład w niektórych nabożeństwach recytowanie biblji odbywa się w języku karaimskim. W ostatnich czasach język karaimski zaczyna wypierać w literaturze dominujący do niedawna język hebrajski. Literatura kościelna karaimska w języku karaimskim sięga początku wieku XVI. Są to jednak zjawiska tylko sporadyczne. Jako druk poraz pierwszy pojawia się w r. 1832 tekst literacki Pięcioksięgu Tora w narzeczu karaimów tureckich. W narzeczu trockiem biblja ukazała się w r. 1889 w Wilnie i to tylko częściowo. Ogólnie rzec można iż wiek XIX jest momentem przełomowym dla języka karaimskiego. W tym bowiem wieku zjawia się literatura świecka karaimska i z końcem tego wieku rozwinęła się nieco szerzej.



Kienesa karaimska w Trokach.

Język karaimski należy do rozległej rodziny języków tureckich. Karaimi polscy używają języka należącego do grupy północno-zachodniej języków tureckich, dawniej zwanych turko-tatarskiemi. Język karaimski posiada liczne zapożyczenia z tureckiego, hebrajskiego, arabskiego i nowo-perskiego języka. Najświeższą warstwę zapożyczeń tworzą zapożyczenia z języków słowiańskich. Język karaimów polskich dzieli się na dwa wyraźnie zarysowane djalekty: północny (Troki, Wilno, Poniewież) i południowy (Łuck, Halicz.

Życie kulturalne. Skupia się ono głównie w gminach wyznaniowych karaimskich. Aczkolwiek istnieją obok przeważnie stowarzyszenia o charakterze świeckim w poszczególnych gminach, mała liczebność karaimów powoduje niejako zlanie się tych dwóch dziedzin ich życia w jedną. Sprawy wy-

Dalszy ciąg na str. 5-ej.

Życie gospodarcze.

Budżet rolnictwa.

Ze środowiska Zjednoczenia Kółek i Organizacyj Rolniczych Ziem Wschodnich otrzymujemy poniższy artykuł poruszający bardzo aktualną z punktu widzenia interesów naszego kraju kwestję odpowiednich kredytów na cele podniesienia rolnictwa. Artykuł ten podajemy w pewnem skróceniu ze względu na brak miejsca. *Red.*

Zbliża się nowy rok budżetowy i w związku z tem kancelarje poszczególnych Ministerstw wykończyły budżety swoich resortów i przesłały je, w celu ostatecznego uzgodnienia do Ministerstwa Skarbu. Tam dopiero odbędzie się ostateczne, surowe i szczegółowe rozpatrzenie wszystkich pozycyj, tam zostanie zdecydowane, która z gałęzi życia Polski zostanie na rok przyszły hojniej wspomożona, wysunięta na czoło.

To też nie od rzeczy będzie rozpatrzenie tutaj, choćby w krótkich rozważaniach budżetu tego działu, który stanowi w Polsce podstawę życia ekonomicznego państwa. Budżetem tym jest budżet Ministerstwa Rolnictwa.

Wśród wielu anomalij i nieporozumień jakie się zdarzyły i powtarzaja w Polsce, największem bodaj i najszkodliwszem nieporozumieniem jest niedocenianie rolnictwa. W kraju posiadającym 65 proc. ludności rolniczej, którego bilans handlowy prawie wyłącznie zależy od rolnictwa, ani rządy, ani Sejmy nie zdobyły się nigdy, nie mówiąc już o przychylnym i protekcyjnym, nawet na objektywny stosunek do rolnictwa. Dopiero pomajowy rząd Marszałka Piłsudskiego posunął się dalej niż jego poprzednicy w kierunku bezstronności. Zbyt wielkie jeszcze wpływy przemysłu i zorganizowanych mas robotniczych panują w gabinetach i kancelarjach rządowych, aby można było liczyć na poważne postawienie rolnictwa na pierwszem miejscu życia ekonomicznego naszego kraju. Gnębione od szeregu lat przeróżnemi reglamentacjami i zakazami polskie rolnictwo i teraz nie jest od nich wolne, podczas, gdy będąc w walce z przemysłem młynarskim o otręby—stale jest krzywdzone na korzyść przemysłu. Tymczasem taki czuły sprawdzian tętna życia ekonomicznego kraju, jakim jest bilans handlowy wyraźnie stwierdza, iż podstawą życia ekonomicznego Polski jest rolnictwo.

W r 1922 udział rolnictwa w przywozie wynosił 154.260.000 zł., w wywozie 169.588.000 zł, dając w ten sposób 15 328.000 zł. nadwyżki, podczas gdy przemysł przywiózł za 347.457.000 zł., wywiózł zaś za 264 913.000 zł., dając niedobór 82.544.000 zł. W r. 1923 na potrzeby rolnictwa przywieziono za 200.584,000 złot., wywieziono dzięki rolnictwu za 249.736.000 zł., osiągając nadwyżkę 49.152.000 zł. Przemysł w tym roku przywiózł za 628.105.000 złot., wywiózł za 547.323 000 złot., dając niedobór 80.782.000 zł. W następnych latach przewaga rolnictwa staje się coraz bardziej wyraźną. W r. 1924 udział rolnictwa w przywozie wynosi 322.674.000 zł. (21,83% całego przywozu), przywóz przemysłu 837.266 000 zł. (56,68% całego przywozu). Wywóz produktów rolnych 530.603 000 zł (41,91% całego wywozu), wywóz przemysłu 383.677.000 zł (30'32% wywozu). Rolnictwo w tym roku dało nadwyżkę 207.929 000 zł., przemysł dał w bilansie handlowym tego roku niedobór 453.589 000 zł. W r. 1925 udział rolnictwa w przywozie wynosi 453.961.000 zł. (27,25% całego przywozu), przywóz przemysłu 844.104.000 zł. zł. (59,65% przywozu). Wywóz produktów rolnych 778.048.000 zł. (55,70% całego wywozu), wywóz przemysłu 379.967.000 zł. (27,20% całego wywozu). Rolnictwo w tym roku dało nadwyżkę 324.087.000 zł., przemysł dał w bilansie handlowym tego roku niedobór 464 137.000 zł. Jak widać z tych cyfr, wpływ rolnictwa na nasz bilans handlowy jest stale dodatni i coraz bardziej potężnieje.

Inne kraje wydają znacznie więcej na podniesienie rolnictwa niż Polska. Poniżej podajemy porównanie budżetu Ministerstwa Rolnictwa w Polsce i Czechosłowacji.

W roku 1926 budżet Ministerstwa Rolnictwa w Polsce wynosił 32.949.756 zł. w Czechosłowacji zaś 226.700.000 koron, co odpowiada 60.500.000 zł. Na 1 ha użytków rolnych więc, preliminowane wydatki wynosiły w r. 1926 w Polsce 1,34 zł., w Czechosłowacji 7,12 Na 1 ha gruntów ornych w Polsce 1,80 zł., w Czechosłowacji 10,25 zł. Na głowę mieszkańca, zatrudnionego w rolnictwie w Polsce 1,88 zł., w Czechosłowacji 10,84 zł. Z cyfr tych wynika, że gdyby rolnictwo polskie mogło korzystać z pomocy państwowej w rozmiarach, obserwowanych w Czechosłowacji, to budżet Ministerstwa Rolnictwa powinienby wynosić 174 miljony złotych, a nie 33 miljony złotych.

Nie chodzi tu oczywiście o wydatki osobowe i w Czechach nie na to pieniądze są przeznaczone, a o podniesienie tych pozycyj, które służą do wzmożenia produkcji rolnej. W pierwszym rzędzie pozycja 3.600.000 zł. z roku 1926 „Zasiłki na podniesienie rolnictwa i leśnictwa" winna być zwiększona przynajmniej do 9.000.000 zł. Dotacje na fundusz kredytu meljoracyjnego (7 miljonów w 1926 r.) powinna być zwiększona przynajmniej o 20 miljonów. Kredyt na podniesienie hodowli (7.500 000 zł. w 1926 r.) w której to pozycji przewidywany jest kredyt na dalszą organizację spółdzielczego mleczarstwa, jajczarstwa, organizacji zbytu produktów zwierzęcych oraz podniesienie hodowli zwierząt gospodarskich, powinien być zwiększony conajmniej do 12 miljonów zł. Ponadto budżet Ministerstwa Rolnictwa powinien w dostatecznym stopniu uwzględnić tak ważne zagadnienia, jak ludowe szkoły rolnicze, urządzenie szkół i gospodarstw szkolnych, badanie potrzeb drobnego rolnictwa, zwalczanie szkodników i chorób roślinnych.

Przy uwzględnieniu odpowiednich sum na powyższe cele, budżet Ministerstwa Rolnictwa na r. 1927 według naszych obliczeń powinien przekroczyć 80 miljonów zł. Jeśliby jeszcze, prócz tego znaczna część uzyskanej pożyczki została zużyta na inwestycje w rolnictwie lub niezbędne dla rozwoju rolnictwa, moglibyśmy śmiało z radością stwierdzić, że Polska nareszcie wkroczyła na prawdziwą drogę, wiodącą do rozkwitu i pełni rozwoju gospodarczego. *T. N.*

Złóż **niezwłocznie daninę na fundusz olimpijski!**

KRONIKA KRAJOWA.

— **Bilans handlowy we wrześniu r. b.** Według tymczasowych obliczeń bilans handlowy za wrzesień 1927 r. przedstawia się jak następuje: przywieziono ogółem 346.144 tonn wartości 218.598 tys. zł., wywieziono zaś 1.651.269 tonn wartości 205.195 tys. zł. W przeliczeniu na franki złote wartość przywozu wynosi 126.865 tys. fr. zł., wartość wywozu — 119 087 tys. fr. zł. Bierne saldo bilansu handlowego wynosi więc 13 403 tys. zł., czyli 7.778 tys fr. zł

W porównaniu z danemi za sierpień wartość przywozu wykazuje spadek o 2 997 tys. zł. Zmniejszył się głównie przywóz zbóż, rud cynkowych, nawozów sztucznych, starego żelastwa oraz juty i przędzy, zwiększył się natomiast przywóz olejów i tłuszczów jadalnych i technicznych, ryżu, skór wyprawionych, maszyn, bawełny i tkanin.

Wartość wywozu zmniejszyła się o 1.513 tys. fr. zł. Poważniejsze zmniejszenie wykazują: drzewo, nawozy sztuczne, metale i wyroby metalowe (głównie cynk), paliwa oraz materjały i wyroby włókiennicze. Natomiast zwiększył się wywóz artykułów spożywczych, przedewszystkiem jaj, chmielu, jęczmienia i grochu, zwierząt żywych, nasion.

SPRAWY PODATKOWE.

— W sprawie reformy podatku przemysłowego Jak dowiadujemy się, Związek Kupców Żydowskich w Wilnie, ze względu na ciężkie warunki materjalne większej części płatników podatku przemysłowego, zwrócił się onegdaj poraz drugi do Ministerstwa Skarbu z memorjałem, w którym przedstawia konieczność przeprowadzenia natychmiastowej reformy podatku przemysłowego, a mianowicie 1) konieczności ustalenia zasady pobierania podatku przemysłowego wyłącznie od producentów względnie importerów, 2) przeprowadzenia reformy co do klasyfikacji przedsiębiorstw i 3) obniżenia obecnych stawek podatkowych o 50%.

Humor.



— Co czuje pani siedząc tak obok mnie pośród boskiej tej natury.
— Że się jutro spóźnię do biura.

KRONIKA.

Niedziela **23** październ

Dziś: Seweryna M.
Jutro: Rafała Archan.
Wschód słońca—g. 6 m. 06
Zachód „ g. 16 m. 37

KOSCIELNA

— **Wyjazd do Rygi J. E. arcybisk. Jałbrzykowskiego.** J. E. arc. Jałbrzykowski w dniu 24 b. m. w sprawach koscielnych wyjeżdża do Rygi, gdzie jednocześnie złoży wizytę arcybiskupowi ryskiemu Spryngowiczowi. (s)

URZĘDOWA

— **Opracowanie statutu organizacyjnego Urzędu Wojewódzkiego.** W dniu wczorajszym 22 b. m. na drugiej z rzędu konferencji naczelników wydziałów został ostatecznie opracowany statut organizacyjny Wojewódzkiego Urzędu w Wilnie.

— **P. wojewoda powraca do urzędowania.** Nieobecny od kilku dni w Wilnie p. wojewoda Raczkiewicz z dniem 24-go b. m. powraca do pełnienia swych funkcyj. (s)

MIEJSKA.

— **Nowa karetka pogotowia.** Jak się dowiadujemy, w niedalekiej już przyszłosci uruchomiona będzie nowa autokaretka pogotowia ratunkowego, która budując się od kwietnia pod kierownictwem p. Waligóry w miejskich warsztatach—nareszcie ma być wykonczona. (S).

WOJSKOWA

— **Przesunięcia w Komendzie Garnizonu m. Wilna.** Na miejsce odchodzących do swoich macierzystych pułków kpt. Iwaszkiewicza, referenta dyscyplinarnego i kpt. Boguckiego, kwatermistrza Komendy Garnizonu m. Wilna — mianowani zostali kpt. Wójcik i kpt. Tyszkiewicz. (s)

— **Walka z analfabetyzmem w wojsku.** W związku z wcieleniem do szeregów rekrutów rocznika 1906 — władze wojskowe postanowiły w pierwszym rzędzie przystąpić do nauczania analfabetów nauki czytania i pisania. W tym też celu wszystkie oddziały zostały zaopatrzone w potrzebne podręczniki i materjały piśmienne. (s)

Z UNIWERSYTETU.

— **Z Uniwersytetu.** Jak się dowiadujemy, ostateczny termin przyjmowania podań od osób reflektujących na wstąpienie na Wydział Prawny U. S. B., wyznaczony został na dzień 28 b. m. (s)

ZE ZWIĄZ. I STOWARZ.

— **Zebranie Syndykatu Dziennikarzy.** W związku z wyjazdem szeregu dziennikarzy na zjazd karaimów w N. Trokach, zebranie, które miało się odbyć dzisiaj o godz. 12-ej w południe w lokalu SUP-u przy ul. Jagiellońskiej Nr. 7, zostało odroczone.

— O następnym terminie zebrania członkowie Syndykatu zostaną powiadomieni.

SPRAWY ROBOTNICZE.

— **Komisja rozjemcza.** W dniach 10 i 11 listopada b. r. w Inspektoracie Pracy odbędzie się Komisja Rozjemcza do spraw rolnych. Zadaniem Komisji będzie łagodzenie zatargów przeważnie indywidualnych, jakie wynikły pomiędzy robotnikami rolnymi i pracodawcami. (s)

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Nieśmiertelność w biologji.** Odczyt prof. Wilczyńskiego „O nieśmiertelności w biologji“, który odbędzie się w „Powszechnych Wykładach Uniwersyteckich“ w Sali Śniadeckich jutro o godz. 7-ej wieczorem.

— **Oddział Wileński Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego** urządza we wtorek dn. 25 b. m. o godz. 8 m. 15 wieczorem w gimnazjum im. J. Słowackiego (Dominikańska 3) zebranie miesięczne członków Oddziału, na którem p. Władysław Niemczewski wygłosi pogadankę ilustrowaną przeźroczami p. t. „Moja pierwsza wycieczka tatrzańska“. Goście mile widziani.

ŻYCIE BIAŁORUSKIE.

— **Pierwsze białoruskie przedstawienie** Białoruskiego Teatru Ludowego Białoruskiego Instytutu Gospodarki i Kultury w Wilnie, odbędzie się dziś t. j. w dniu 23-go października r. b. w sali Klubu Przemysłowo-Handlowego (Mickiewicza 33).

Początek o godz. 8 m. 15 wieczór.

Na program składa się:

1) „Paulinka“ („Zaręczyny Paulinki“) sztuka w 3-ch aktach ze śpiewami i tańcami J. Kupały.

2) Chór i tańce ludowe.

Bilety w cenie od 50 gr. do 2 zł. 50 gr. do nabycia w Księgarni „Pahonia“, Zawalna 7 oraz w dniu przedstawienia w lokalu Klubu Przem. Handl. od godziny 5-tej wieczór.

NADESŁANE.

— **Strajk w lecznicy d-ra Blocha.** Dr. Bloch zwolnił akuszerkę L. Bloch, która pracowała w jego lecznicy 7½ roku i to za to, że wyszła zamąż.

Takie postępowanie d-ra Blocha jest niedopuszczalne, przeto zarząd średniomedycznego personelu zmuszony był zawiesić w pracy i pozostałe 2 akuszerki, oraz ogłosić z dniem 18 b. m. bojkot tej lecznicy, wzywając równocześnie wszystkie akuszerki do solidarności. 6849

Z POGRANICZA.

— **Postrzelenie nieznanego gołębia pocztowego.** W dniu 20 b. m. około godziny 15, na odcinku granicy sowieckiej, obsadzonej przez 9 „osobpogranotriad“, został postrzelony gołąb pocztowy, którego pochodzenie i przeznaczenie lotu nie znane. Na nóżce gołębia widniała obrączka miedziana z napisem „III 26 R. O.“.

Tulejka była pusta.

Przypuszczać należy, iż gołąb ten zbłądził nie spełniwszy swego zadania, zaś powierzoną mu korespondencję zgubił w drodze.

Możliwe, iż lot gołębia był próbny.

ROZNE.

— **Otwarcie radjostacji nadawczej w Wilnie.** Uroczyste otwarcie radjostacji nadawczej w Wilnie, jak nas informują, nastąpi w dniu 20 listopada b. r. Radjostacja, jak wiadomo, mieścić się będzie przy ul. Witoldowej. (s)

Teatr i muzyka.

— **Teatr Polski (sala „Lutnia“).** Dziś po raz trzeci grany będzie „Znak na drzwiach“.

— **Dzisiejsze przedstawienia.** W dniu dzisiejszym w Teatrze Polskim odbędą się trzy widowiska:

O godz. 3-ej popoł. punktualnie ukaże się komedja Hennequina Collusa „Królowa Biarritz“.

O godz. 6 wiecz. po raz ostatni „Komisarz sowiecki“ sztuka Czirikowa.

O godz. 8 m. 30 wiecz. „Znak na drzwiach“ sztuka Ch. Pollocka.

— **Dzisiejszy recital fortepianowy w Teatrze Polskim.** Niezwykłą ucztę artystyczną będą mieli słuchacze poranku dzisiejszego w Teatrze Polskim. Wystąpi bowiem w Wilnie raz jeden tylko znakomita pianistka Janina Familier Hepnerowa.

Początek koncertu o godz. 12 m. 30 popoł. Program tego koncertu obejmuje: Beethoven (Sonata es-dur op. 31), Chopin, Brahms, Paderewski, Zarembski i Liszt.

Pozostałe bilety nabywać można dziś od godz. 11-ej r. Bilety od 50 gr.

Radjo.

NIEDZIELA 23 października.
Warszawa 10 kw. 1111 m.

10.15. Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej.
12.00. Komunikaty. Nadprogram.
12.15. Transmisja koncertu popularnego z Filharmonji Warszawskiej, poświęconego pieśni chóralnej w wykonaniu chóru „Echo Krakowskie“ pod dyr. Bolesława Wallek-Walewskiego.
14.10. Odczyt z działu „Rolnictwo“ wygł. p. inż. Kalinowski.
14.35. Odczyt p. t. „Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze“ wygł. p. Sz. Mędrzecki.
15.00. Komunikat meteorologiczny.
15.15. Transmisja koncertu z Filharmonji warszawskiej.
17.20. Rozmaitości wypowie p. Ludwik Ławiński.
17.40. Audycja literacka. Wykonawcy. pp. Szczep-Ostoja i El-Eł.
18.30. Komunikaty P. A. T.
18.45. Odczyt p. t. „Dzieje zamku królewskiego na Wawelu“ wygł. prof. Henryk Mościcki.
19.10. Odczyt p. t. „Ludność Polski“ wygł. prof. Al. Janowski.
19.35. Odczyt p. t. „Reykjawik“ wygłosi p. Ferdynand Goetel.
20.30. Koncert wieczorny.
22.00. Sygnał czasu. Komunikaty: lotniczo-meteorologiczny, policyjny, P. A. T. sportowy, oraz nadprogram.
22.30. Transmisja muzyki tanecznej.

---

znaniowe i kulturalne u nich wzajem się przeplatają i zależą. Jako zadania naczelne ich bytu kulturalnego, wysuwają się w chwili obecnej następujące sprawy: wyboru hachama i hazzanów, zorganizowania wykładów religji w szkołach dla dzieci karaimskich, wydanie podręcznika religji i języka karaimskiego, opracowanie wreszcie statutu gmin wyznaniowych. Jako organ karaimów polskich wychodzi wydawana w Wilnie w języku polskim „Myśl Karaimska“ stojąca na wysokim poziomie. Przed wojną karaimi troccy i wileńscy wydawali w Wilnie czasopismo w języku rosyjskim pod tytułem „Karaimskoje Słowo“.

Działacze. Wśród karaimów trockich i wileńskich jest kilku znaczniejszych działaczy społecznych i kulturalnych, dźwigających na swych barkach ciężar narodowy. Na czele ich postawić należy hazzana wileńskiego p. Maleckiego, który znany jest jako znawca języka i przeszłości karaimów oraz autor cennych studjów naukowych. Hazzan trocki i pełniący do chwili obecnej obowiązki hachama p. Szymon Firkowicz znany jest jako utalentowany poeta i pisarz. Do widniejszych działaczy na polu społeczno-kulturalnem należą: mecenas Izaak Zajączkowski i p. Eljasz Judkiewicz.



Hazzan trocki Szymon Firkowicz.

Gmina Halicka posiada wybitniejszego działacza w osobie mecenasa Zacharjasza Nowakowicza. Jednym z najwybitniejszych działaczy karaimskich jest znajdujący się obecnie w Konstantynopolu p. Szapszal dawny hacham eutoparyjski. Wielkie zasługi na polu organizacji życia narodowego karaimów trockich położył zmarły niedawno b. p. Emanuel Kobecki.

Inne skupienia karaimów. Największem skupieniem karaimów w granicach dawnej Rosji był Krym. Kolejne rewolucje i kontrrewolucje rosyjskie wyrządziły dotkliwe szkody i straty karaimom krymskim jak w dziedzinie materjalnej tak i moralnej. Szereg wybitniejszych osobistości został wymordowany, inni znaleźli się na emigracji we wszystkich stronach świata. Tak naprzykład kolonja karaimska w Paryżu liczy obecnie około 120 osób. Z pośród innych skupień karaimskich wymienić należy Kair, gdzie gmina karaimska liczy około 700 rodzin. Jerozolimę, gdzie kolonja karaimska składa się z 10 osób (9 kobiet i 1 mężczyzna) i t. d.

Echa karaimskie w literaturze polskiej. Oddawna jest znana sympatja społeczeństwa polskiego dla karaimów, którzy w ciągu półtysiąca lat pobytu ich w Polsce zdołali się wykazać jako lojalni i oddani swemu krajowi obywatele. Dowód na to posiadamy w licznych przywilejach królewskich nadanych kolejno karaimom polskim przez wielkiego księcia Kazimierza Jagiellończyka, wielkiego księcia Aleksandra, króla Zygmunta I, króla Władysława IV, Augusta II, Jana III, Michała Korybuta-Wiśniowieckiego, Jana Kazimierza, Stefana Batorego, Stanisława Augusta.

Pięknem echem stosunku społeczeństwa naszego do karaimów jest świadectwo Elizy Orzeszkowej, która z dużą sympatją i współczuciem dla karaimów odmalowała w „Meirze Ezofowiczu“ tragedję rodziny karaimskiej, rzuconej w obce etnicznie i religijnie środowisko żydów litewsko-białoruskich.

Jako przykład karaimskiej poezji ludowej przytaczamy na zakończenie urywek z kołysanki, śpiewanej przez matkę dziecku:

Żaczku mój, miły mój,
Hej, ty żaczku nauczony,
Wszystkie księgi przebrane,
Powiedz, co jest Dziesięć.
Dziesiąte Boże przykazanie,
Dziewiąte nasze narodzenie
Ósme nasze obrzezanie,
Siódma nasza sobota,
Sześć dni robota,
Piąta nasza Biblja,
Cztery nasze matki,
Trzy nasi ojcowie,
Dwie tablice Mojżeszowe,
Jeden Bóg na niebie,
Co króluje nad nami. *wik.*



Tak zw. „talky“—przyrząd używany przez karaimów do wyrabiania ciasta.

SPORT.

Piłka Nożna.

— **Makabi—Ż. A. K. S. 4:0 i 3:2.** Rozegrane w ciągu tygodnia zawody piłkarskie pomiędzy mistrzem okręgu i mistrzem klasy B. przyniosły zdecydowane zwycięstwo lepszej Makabi.

W drugim dniu zawodów grała przeciwko Ż. A. K. S-owi cała druga drużyna Makabi zasilona 2 graczami pierwszej i mimo to dzięki swej ambicji zdołała zwyciężyć aczkolwiek w minimalnym stosunku.

— **Makabi — A. Z. S. 4 : 1 (1 : 0).** Wynik cyfrowy powyższego spotkania nezupełnie odpowiada właściwemu przebiegowi gry. A. Z. S. nie zasłużył na tak wysoką porażkę, gdyż grał naogół nieźle. Nieumiejętność strzelania pod bramką przeciwnika nie pozwoliła akademikom wykorzystać szeregu dogodnych sytuacyj podbramkowych i przyczyniła się do porażki.

Głównym egzekutorem bramek dla Makabi był doskonale w tym dniu dysponowany strzałowo Szwarc (strzelił 4 bramki). Bramkę (z karnego) dla A. Z. S-u strzelił Wasilewski.

Dzisiejsze zawody sportowe.

Dziś: o godz. 10 rano w lasku Zakretowym bieg naprzełaj (jesienny).

O godz. 12 na boisku sportowem 6 p. p. Leg. zawody lekkoatletyczne o polską odznakę sportową.

O godz. 13 30 na boisku Makabi rewanż piłkarski. Makabi—A. Z. S.

— **Wojskowy bieg naprzełaj.** W dniu dzisiejszym o godzinie 10-tej rano, z inicjatywy władz wojskowych, zorganizowany zostanie bieg naprzełaj, w którym wezmą udział zawodnicy tutejszego garnizonu. Rozpoczęcie biegu nastąpi przy lasku Zakretowym. (S).

Składajcie ofiary na powodzian.

Z sądów.

Za zniewagę szefa Wydziału Kontroli Magistratu.

W ubiegły piątek Sąd Okręgowy w trybie uproszczonym rozpatrywał sprawę ex sekwestratora Zygmunta Smigelskiego, który pod zarzutem drobnych zresztą nadużyć w trybie dyscyplinarnym z art. 50 U. M. zwolniony został ze służby w Magistracie.

Wkrótce po zwolnieniu z posady Smigelski wtargnął do gabinetu szefa Wydziału Kontroli Magistratu p. Jastrzębskiego i czyniąc go winnym zwolnienia, obrzucił stekiem ordynarnych wyzwisk.

Sprawa ta, jak już wzmiankowaliśmy wyżej, w dniu 21 b m. wpłynęła na wokandę posiedzenia Sądu Okręgowego. Po przesłuchaniu świadków—Sąd na podstawie art. 154 cz. III K. K. skazał Zygmunta Smigelskiego na 3 miesiące więzienia. (s)

Rozmaitości.

Mąż adwokatem żony przeciwko sobie.

Kraj nieograniczonych możliwości zasłużył sobie jeszcze raz na to miano.

Oto w mieście Tulsa, w stanie Oklahomy, obywatelka tamtejsza, pani Sarah Foreman postanowiła rozwieść się ze swym mężem, którego dłużej już znieść nie może ze względu na charakter jego kłótliwy i zgryźliwy.

Aby jednak wygrać tę sprawę rozwodową, natury dość drażliwej, potrzebuje pomocy bardzo wytrawnego adwokata.

A właśnie pan Foreman słynie, jako najlepszy adwokat w Tulsie, a bodaj, że w całym stanie Oklahoma. Pani Foreman zatem postanowiła powierzyć swą sprawę nie komu innemu, jak tylko własnemu małżonkowi, aby przeprowadził proces rozwodowy na jej korzyść, a — przeciwko sobie.

Tak przynajmniej donosi „New York Herald".

Salto mortale do serca.

Niemałą sensację przeżywał Paryż.

Dwie gwiazdy cyrkowe, słynny akrobata Jean Lopez żenił się z córką najznakomitszego clowna francuskiego, panną Reginą Fratellini, znakomitą woltyżerką, która swemi karkołomnemi sztukami zasłynęła w Europie i Ameryce. Ślub odbył się w wiejskiej posiadłości Fratellinich, a miejscowy proboszcz, wzruszającą przemowę, która wycisnęła łzy z oczu biesiadników, wygłosił.

Najbardziej wzruszony był pan młody, który nieswojo czuł się w eleganckim fraku, u boku narzeczonej w przepysznej sukni z welonem. Długo bowiem ubiegał się o jej rękę, zawsze bezskutecznie, bo stary Fratellini chciał innej karjery dla swej córki.

Pewnego wieczoru popisywał się Lopez na trapezie, a Regina dzielnie mu sekundowała na koniu. Jean miał wykonać zawrotny jakiś skok na wysokości czwartego piętra. Mimo ogromnej wprawy czuł zawsze lęk przed tą akrobatyczną sztuką.

Wtedy to postawił swej narzeczonej ultimatum:

— Jeśli nie przyrzekniesz teraz, iż będziesz moją żoną roztrzaskam swą głowę u twych stóp.

Regina zadrżała i odrzekła:

— Nie rób szaleństw, będę twoją!

Lopez fiknął koziołka, a sala zahuczała od oklasków.

Tego wieczora tak dokazywał na scenie, iż wzruszył nawet dyrektora, który mu wypłacił specjalną premję za ten szczególnie udatny wieczór.

Wtedy to stary Fratellini, zrezygnował z „arystokratycznych" poglądów na małżeństwo i przyrzekł Lopezowi córkę.

Wydawca Tow. Wydaw. „Pogoń". Tow. Wyd. „Pogoń", Druk. „Pax", ul. Św. Ignacego 5. Redaktor w/z. A. Faranowski.